

„Smocza przygoda”

Pewnego słonecznego dnia, idąc jak co dzień po śniadanie do kuchni. Zauważyłam, że na blacie w kuchni leży piękny kryształ, trochę się zdziwiłam jak go zobaczyłam. Pomyślałam:

- Co taki drogocenny kamień robi na moim blacie w kuchni?

Byłam w szoku. Podeszłam bliżej i wzięłam kryształ do rąk. Natychmiast zaczął mienić się najładniejszymi barwami na całym świecie, były tam odcienie różu, żółtego oraz niebieskiego. Był przepiękny. Nie mogłam oderwać od niego oczu. Trwało to dosyć krótko. Gdy moje zdziwienie dobiegło końca, kryształ pękł na tysiące kawałków, a na jego miejscu pojawił się różowy smok z żółtym brzuszkiem. Od razu odskoczyłam ze strachu. Po chwili dopiero zorientowałam się, że to było jajko smoka. Zwierzę to zaczęło mnie szturchać w rękę, a ja odruchowo je pogłaskałam. Zabrałam smoka na dwór do stajni, w której kiedyś mieliśmy konie. Karmiłam go głównie mlekiem, ale z wiekiem zaczęłam go karmić mięsem. Pewnego ranka, gdy jak co dzień przyszłam w odwiedziny, stało się coś zdumiewającego, a mianowicie, gdy weszłam do stajni, zdawało mi się, że stworzenie już na mnie czeka. W myśli zadałam sobie pytanie i prawie natychmiast otrzymałam odpowiedź. Okazało się, że to smoczyca do mnie przemówiła. Nie wierzyłam, stałam jak figurka woskowa i słuchałam opowieści zwierzęcia. Powiedziało ono, że wybrało mnie, ponieważ mam mu pomóc w pokonaniu złego czarodzieja rządzącego krainą, z której pochodzi jego rodzina. Dowiedziałam się również, że jestem czarodziejką.

Przez następne miesiące uczyłam się porozumiewania ze smoczycą. Gdy nadszedł czas oboje stanęliśmy do walki. Udało nam się pokonać okrutnego władcę, zaś na tronie zasiadł dobry i sprawiedliwy książę. Od tej pory wszyscy żyli długo i szczęśliwie, a ja wróciłam do realnego świata.